Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

KRAKOWSKI
KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Stolarska 9. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 57 Kraków, piątek 14 maja 1937 r. Rok I

Włochy występują z Ligi Narodów

Groźba wojny europejskiej

Tajemniczy wybuch na angielskim okręcie

Proces sportowca krak. z Ubezpieczalnią Społ.

SENSACYJNE KULISY SPOTKANIA HITLERA z MUSSOLINIM

Paryż, 14 maja.

Z okazji pogłosek, że Göring uda się wkrótce do Wenecji, aby w specjalnym pociągu salonowym przywieźć Mussoliniego do Berchtesgaden prasa niemiecka przypomina, że Mussolini wielokrotnie zapowiadał, iż zajdą wkrótce

WYDARZENIA O ZNACZENIU HISTORYCZNYM

Wobec tego brana jest poważnie pod uwagę ewentualność zawarcia równo cześnie aliansu włosko - niemieckiego i

WYSTĄPIENIA WŁOCH Z LIGI NARODÓW

To ostatnie nastąpi być może dnia 28 bm. z okazji nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi Narodów zwołanego w celu przyjęcia Egiptu.

Otóż jeśli na zgromadzeniu tym nie dokona się ostatecznie skreślenie Abisynii z listy członków Ligi Narodów, zerwanie Włoch z Genewą stanie się prawdopodobne. W dodatku Anglia, która do niedawna była przychylna likwidacji konfliktu abisyńskiego, dziś podobno zmieniła zdanie.

Wiedeń, 14 maja.

Przez dwa dni tonęła Austria w powodzi pogłosek o tajemniczych przygotowaniach do spotkania między Mussolinim a Hitlerem w Berchtesgaden lub w Wenecji, a w związku z tym o sensacyjnych wydarzeniach czy też planach politycznych, przy czym jako stały refren powtarzała się wersja o bliskim już rzekomo sojuszu wojskowym między Włochami a Niemcami.

Pośrednio były pogłoski te potwierdzeniem wiadomości, że przez terytorium Austrii przejedzie w końcu bieżącego tygodnia na linii Monachium —Wenecja specjalny pociąg niemiecki, przeznaczony dla wysokich dostojników i że władze austriackie zachowują w całej tej sprawie rezerwę.

Dopiero dziś ogłoszono w pismach półurzędowy komunikat tej treści, że złożony z 5 wozów salonowych pociąg specjalny przeznaczony jest dla premiera Göringa, który udaje się do Włoch, by odwiedzić żonę, przebywającą tam od dłuższego czasu ze względów zdrowotnych i wrócić z nią razem do Berlina.

Wycieczkę tę Göring wyzyska oczywiście, by zetknąć się w Rzymie z Mussolinim i przeprowadzić z nim „prywatne rozmowy".

Półurzędowy komunikat austriacki którego prawdziwość nie ulega żadnej wątpliwości, przechodzi jednak do porządku dziennego nad dziwnym nieco szczegółem, że premier Göring, udając się w charakterze prywatnym do Włoch posługuje się specjalnym pociągiem, złożonym z 5 wagonów salonowych. Dalej nie tłumaczy komunikat austriacki tego, w jaki sposób na tle prywatnym z wycieczki Göringa do Włoch mogły się zrodzić wersje o spotkaniu Hitlera z Mussolinim i o bliskim już podpisaniu włosko - niemieckiego sojuszu wojskowego.

Dla zrozumienia genezy rozstrzygającą jest okoliczność, że wersje te powstały w dniu, kiedy dzięki uroczystościom koronacyjnym oczy wszystkich zwrócone były na Londyn i kiedy cały świat mógł się naocznie przekonać o niewzruszonej potędze imperium brytyjskiego. — Widocznie chodziło o to, by zamącić i osłabić wrażenia „historycznej rewii". Stać się to tylko mogło drogą straszenia Europy sensacyjną wiadomością o zjeździe dwóch dyktatorów i widmem włosko - niemieckiego aliansu wojskowego.

Niebezpieczeństwo wojny w Europie

Mowa prem. Hodży

Londyn, 14 maja.

Bawiący od tygodnia w Londynie premier czechosłowacki Hodża udzielił korespondentowi dyplomatycznemu „Morning Postu" wywiadu, w którym twierdzi, że od czerwca ubiegłego roku do lutego tego roku istniało w Europie poważne niebezpieczeństwo wojny, które szczególnie wzrosło w okresie mowy kanclerza Hitlera w styczniu.

Dzięki podjęciu przez Anglię zbrojeń na wielką skalę nastąpiła w sytuacji europejskiej poprawa, gdyż Niemcy nadewszystko rozumieją argumenty siły.

Premier Hodża przestrzegał jednak przed zbytnim optymizmem i wskazał na dwa warunki, od których zależy pokój, a mianowicie: zdolności państw europejskich utworzenia zwartego i solidarnego bloku oraz czujności Francji i Anglii.

Premier wyraził nadzieję, że Czechosłowacja zdoła dzięki zawarciu odpowiednich traktatów handlowych związać w jedną grupę państwa naddunajskie, mianowicie Jugosławię, Rumunię, Austrię, Węgry i Bułgarię. Po porozumieniu gospodarczym mogłoby nastąpić porozumienie politycz ne.

Utworzenie takiej grupy wymaga życzliwej pomocy Francji i Anglii przede wszystkim dlatego, że państwa te musiałyby się zgodzić na wyrzeczenie się klauzul największego uprzywilejowania w swoich stosunkach handlowych z tymi sześcioma państwami.

Tajemniczy wybuch na kontrtorpedowcu brytyjskim

Londyn, 14 maja. — Admiralicja komunikuje: Na brytyjskim kontrtorpedowcu „Hunter", pełniącym służbę patrolową przeciwinterwencyjną w odległości 5 mil od wybrzeży hiszpańskich na wysokości Almeria w południowej Hiszpanii nastąpił dziś po południu wybuch.

Okręt doznał uszkodzeń burty na wysikości linii wodnej. Z pomocą pośpieszyły kontrtorpedowce „Harty" i „Hyperion".

Uszkodzony okręt przyholowany został do portu Almeria przez torpedowiec rządowy hiszpański „Larega". Kontrtorpedowiec „Hunter" został spuszczony na wodę w r. 1936. Liczy on 1400 ton wyporności.

W zamiarze samobójczym zażył 40 „kogutków".

Leon Wolfgang zamieszkały przy ul. Sołtyka 17, zażył w zamiarze samobójczym 40 proszków „kogutków".

Lekarz pogotowia udzielił Wolfgangowi pomocy i pozostawił opiece domowej.

Napad na targu

W stan oskarżenia postawieni zostali Jan Wątroba i Józef Waligóra, pierwszy za to, że miał wyrwać Kunegundzie Twaróg w dniu 24 listopada ub. r. na targu w Trzcianie 20 zł, drugi zaś o to, że ugodził nożem niejakiego Dobosza w plecy.

Po przeprowadzonej rozprawie, sąd obu oskarżonych uniewinnił.

OBCHOD „ŚWIĘTA LUDOWEGO" w Krakowie. W pierwszy dzień Zielonych Świąt 16 bm. odbędzie się w Krakowie obchód „Święta Ludowego". Zbiórka uczestników na Nowym Kleparzu o godz. 9 rano, potem pochód do kościoła św. Floriana; po nabożeństwie powrót na Nowy Kleparz, gdzie odbędzie się publiczne zgromadzenie. Przemawiał będzie m. in. ks. płk. Panaś. Następnie odbędzie się pochód na Wawel celem złożenia wieńców pod pomnikiem Kościuszki.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

Nowy Jork. Kursy zamknięcia. Dillinowska 45.50, Stabilizacyjna 61, Dolarowa 47. — w Londynie Ł 62, w Paryżu Fr. fr. 1680, w Zurychu dol. 52.50 przy tendencji utrzymanej.

B. REMBOWSKI.

Dlaczego legioniści maszerują...

„...Dlaczego legioniści maszerują, czy też stoją zawsze na szarym końcu?...“

Takie właśnie pytanie zadał mi przed kilku dniami, — z wielkim żalem w głosie — jeden z dawnych towarzyszy broni, człowiek rozumny, spokojny i skromny, — nie szukający rządowego czy społecznego bankuinstytucji, w którym mógłby swój weksel zasługi dobrze eskontować.

Pytanie to przez blisko dwie doby — męczyło mózg nazbyt uporczywie, tym bardziej, że wyczuwałem w niem — i drugą część niedokończonej myśli, która w ostatnich latach wielu zdrowo i uczciwie myślącym legionistom zatruwa życie. Myśli, której jasno określić nie potrafię, względnie wypowiedzieć nie chcę, czy też z tych lub innych względów publicznie poruszyć nie mogę.

Ja sam, mimo wielkich sił odpornych, częstokroć z tą myślą się szamotałem i już... już otwierałem usta, by wyrzucić ją z siebie głośno — jednak zawsze coś wybuch ten paraliżowało. Jakaś siła przemocarna łapała za krtań i dławiąc dusiła wymykające się gwałtem buntownicze słowa — słowa prawdy.

I w życiu zaczarowanego człowieka są podobne chwile wolniejsze od mocy i siły rzuconego nań czaru, otrząśnie się nawet na moment taki biedaczyna z krępującego go uroku niesamowitej siły, — jest sobą rozporządza nawet trzeźwym sądem, jest śmielszy — i zaczyna rzeczy określać realnie, — po imieniu.

I ja właśnie mam dzisiaj taką chwilę — więc odpowiadam pospiesznie na to rzucone mi pytanie — bo może uroczna ta siła powrócić i znowu zacznie się męczarnia niedomówień...

Niech wszyscy zrozumieją to dobrze, i jeżeli dotknę czymkolwiek wybaczą — bo sercem mówię. Niech całe społeczeństwo usłyszy głos człowieka, który szczerą czyni dziś spowiedź.

— Więc boli każdego z nas, każdego legionistę, — każde Święto Narodowe, każda uroczystość, obchód czy parada z tej czy innej robiona okazji. Bo w każdym obchodzie, w każdej defiladzie, liczniejsza, czy mniejsza grupka wymizerowanych, przygarbionych w spłowiałe i połatane ubrania przyodzianych szaraków „szłapie“ — gdzieś na szarym końcu, za towarzystwem sług z pod znaku „Zyty“, Tow. dobrej śmierci, związkiem „ochotniczych fajermanów“, zrzeszeniem stróży nocnych i plantacyjnych — czy innych, jeszcze więcej zasłużonych bractw.

Suną ze spuszczonymi głowami, w poczuciu krzywdy, co moment przystają, ocierając pot z czoła.. Sapnie ciężko jeden i drugi, z wyrzutem bolesnym spogląda na ironiczne uśmieszki różnych uszczypliwych „bubków i damulek“ pięknie wyprasowanych i odżywionych — stoją w szpalerach i obserwują z wesołym pogwarem — jakby to było jakieś widowisko kinowe — a może... przyjechała menażeria.

Doszli wreszcie do trybun czy polowego ołtarza... Prężą się ostatkiem sił... bo.... defilada... **Oni muszą defilować...** Zgoda, w stu procentach zgoda — gdyby defilowali przed wyższymi dowódcami armi, przedstawicielami rządu. — Ale oni defilują znowu przed tymi — którym defilować nie powinni. — I znowu spotykają się z uśmiechem dobrotliwego pobłażania.

Przedefilowali wreszcie — przeszli przez ten pas piekący i smagający, jakby biczami — ale na tym nie koniec — to dopiero początek, zaczyna się jakiś makabryczny taniec udręczeń — jakby z rozmysłem inspirowany.

Na spienionym koniu, czy też pieszo, wpada jak piorun z jasnego nieba, jakiś mistrz całej ceremonii i głosem nieuznającym najmniejszego sprzeciwu, jak kapral na placu ćwiczeń — rzuca rozkazy: „na prawo — w lewo! — w tył! dalej! — Jeszcze się cofnąć!... Tu nie wasze miejsce!.. Na koniec!... na sam koniec!... W tył! na sam tył, za „Zytkami“ — za towarzystwem dobrej śmierci!“.

I po tuzinie czy dwu takich przesunieć — gdy w pocie kąpie się niemal dosłownie, gdy padają ze zmęczenia i gdy nawet sam mistrz ceremonii też się już zmęczył — zostawiono ich w spokoju — bo nikt ich już tam nie zobaczy, bo dobrze zostali ukryci i nikogo nie będą już drażnić...

Czy nie może któremuś z tych biedaków serce pęknąć? Albo mówiąc szczerze, tak po żołniersku, czy nie może ich zalać nagła krew?...

To taka zapłata?...

Czyż pierwsze miejsce, — nawet przed regularną armią, — garstce tych weteranów walk wyzwoleńczych, na narodowych uroczystościach i w własnym kraju już się nie należy? Czyż to nie oni są właśnie tą chlubną kadrą armii wolnego i potężniejącego państwa, które krwią swą i znojem utrwalili?

A może... może oni, ci wymizerowani i zmęczeni życiem weterani maszerować i defilować nie powinni, — a raczej miejsce ich, w samym centrum — wraz z przedstawicielami rządu i dowództwem armii przyjmować powinni tą defiladę.

Tak mi się coś zdaje... że właśnie tak być powinno.

Gdyby tak było znalazłaby się i odpowiedź na drugą część niedomówionego pytania — wyjaśniłoby się wiele — zniknęłyby i zatarły zgrzyty.

Ci pierwsi żołnierze wolnej Polski znaleźliby się wreszcie na tym miejscu — gdzie stać i tkwić głęboko winni w całej społeczności, — gdzie też sami stać pragną — bo w sercu całego Narodu.

Czas najwyższy by z „trudu swojego i znoju“ zbierali hołd i miłość wszystkich bez wyjątku obywateli Rzeczypospolitej.

Już czas najwyższy, by przestali być (bo sami od tego się odżegnują jak diabeł od święconej wody), piłką gier politycznych, tej czy innej partii, straszakiem czy tarczą, wałem obronnym — wypadową na inne grupy społeczeństwa — bojową patrolą.

Za całą Polskę walczyliśmy, za całą przelewali krew tworząc bagnetami swymi cud wolności, dla wszystkich bez wyjątku obywateli Rzeczypospolitej, tej lub innej religii. Nie znaliśmy też różnic rasowych czy plemiennych — bo na sztandarach naszych, ojców tradycją i dziadów srebrzyły się słowa: „Wolność — Równość—Braterstwo“. Bo w szeregach naszych byli i Rusini, Litwini, Żydzi. Tatarzy, — ba nawet Węgrzy, Niemcy i Czesi.

Dziś — każdy zdaje się Polak — przyzna mi rację — należy się nam odpoczynek, miłość i szacunek całego Narodu.

Tak nas już mało — coraz to mniej „tych prawdziwych“ „nie robionych“ — z tego „dobrobytu“ i „lukratywnego żłóbka“ — po świecie się pląta — nie mając częstokroć dachu nad głową — mimo połamanych kości i całej piersi w krzyżach i medalach.

Nie przeczę — „hurra - legionistów jeszcze za sto lat będzie tysiące, bo ciągle dziwnie produktywnie się mnożą — będą zawsze chcieli, tak jak dzisiaj zagarnąć wszystko w swe chciwe łapy — tworzyć będą kółko-partię — upominać się o władzę — rząd.

Ale czy my jesteśmy temu winni? — Z całą pewnością, że nie. Tu całe społeczeństwo winno stanąć w naszej obronie — tępić bezwzględnie jednostki, które krzywdę nam robią podszywając się pod szary mundur żołnierski krwią - relikwią zbroczony.

Niech weźmie nas w opiekę — znowu cały Naród — niech nie dozwoli krzywdzić.

Przejrzyjcie raz wszyscy i zrozumiecie: **szara, ofiarna, ranami okryta brać legionowa — to nie zrzeszenie kilku zawodowych polityków, czy politykierów** — lecz najlepsi z całą pewnością bracia i najzgodniejsi synowie Matki dla której życie swe i zdrowie kładli ofiarnie na stosie.

Jeżeli ktoś wam powie, że ta brać to jakaś partia zamknięta w sobie, żądna rządów i władzy — plućcie mu w twarz — to fałsz!...

Kochaliśmy i kochamy cały Naród — wszystkich obywateli z prawej i lewej strony. Polityka nie nasza rzecz. — Kto chce politykować niech robi to na własny rachunek — a nie na nasze konto — to mu wolno.

Nie wciągać nas w żadną grę — nam hazardowanie nic pewnego — przeciw społeczeństwu nie wolno, bo stawka nasza to najdrogocenniejszy skarb przelanej krwi tysięcy braci. Nie wolno też nas używać, jako odskoczni do karier kręgu osobistych interesów.

— No... wyrzuciłem wreszcie — to wszystko, co ciężarem ogromnym legło na sercu.

Tak, — my szara brać legionowa nie zmaterializowana i nie zaprzepaszczająca ideologii 1914 r. tem jesteśmy silni, że właśnie nie łakniemy władzy, zaszczytów, synekur, tęsknimy tylko do wszystkich obywatelskich bratnich serc, wierząc, że znajdziemy zrozumienie, że nie spotka nas wśród rodziny nędza i chłód.

Daliśmy najpiękniejszą kartę historii. — Karty tej nie wolno plamić brudem, czy targiem politycznym tej czy owej partii, — bo własnością ona całego Narodu jest — własnością nie tylko już naszą, — ale przyszłych pokoleń — przyszłych stuleci.

Zostawcie nam nasze życie w spokoju — nie plątajcie legendy wzniosłej i szlachetnej — i życia legionów do rozgrywek, które nam obce i dalekie są, z którymi nie mamy nic wspólnego, — które imiona nasze rzucają na uliczny żer.

Gdy tak postawimy sprawę — nie padnie już z całą pewnością dręczące pytanie: **dlaczego legioniści maszerują...**

Zajścia antyżydowskie

w Brześciu nad Bugiem

Dnia 13 maja w Brześciu nad Bugiem o godz. 7.30 rano podczas zajmowania partii mięsa z nielegalnego uboju, został ciężko raniony nożem funkcjonariusz policji Stefan Kędziora. Jako sprawcę zadanych ran wskazał on rzezaka Ajzyka Szczerbkowskiego, którego Kędziora ciężko już raniony w obronie własnej postrzelił w nogę. Kędziora po przewiezieniu doszpitala zmarł.

Morderstwo dokonane na osobie policjanta Kędziory wywołało odruch antyżydowski społeczeństwa polskiego w Brześciu n. B. W mieście w kilku punktach zostały wybite szyby w sklepach żydowskich. W kilkunastu wypadkach poturbowano Żydów i chrześcijan. Władze prowadzą energiczne dochodzenia, które ustalą przyczynę zabójstwa. Zostały wydane zarządzenia, mające na celu utrzymanie spokoju i bezpieczeństwa na terenie Brześcia nad Bugiem. (Pat.)

Powstańcy napierają

na Bilbao

Burgos. — Po zdobyciu pasma górskiego Biscarei przez powstańców, trzecia linia obrony Bilbao znajduje się w polu obstrzału. Wszystkie szczyty, dominujące nad przedpolem Bilbao, znajdują się w ręku powstańców. Trzecia i ostatnia linia obrony baskijskiej stolicy znajduje się w odległości 13 km. od Bilbao i przechodzi przez miejscowość Larrabezua, Amorebieta i Lezama.

Zamach na pomnik

króla Anglii

Londyn. — Dziś rano o godz. 8.15 został w Dublinie zniszczony przez bombę konny pomnik Jerzego II.

* * *

Pitsburg. — Pierwszy, wielki strajk, od roku 1919 w przemyśle stalowym Ameryki wybuchł w czoraj w chwili, gdy o godz. 23 nocna załoga fabryki „Jones Sandlanghlin“, zatrudniającej 27 tysięcy robotników nie stanęło do pracy. Nakaz strajku wyszedł od Filipa Murray, przewodniczącego organizacyjnego komitetu robotników przemysłu stalowego. Zabiegi departamentu pracy, mające na celu zażegnanie strajku spełzły na niczym.

Z dnia

Atak na całego

Pismo, które z „Buntu młodych" przechrzciło się na „Politykę" — czy znak dojrzałości? — jedzie na całego na obecny rząd. Wedle „Polityki" nie jest to wcale rząd, ponieważ nie rządzi, robią to biurokraci, którzy nie zajmują się tylko czystą administracją, lecz zagarnęli w swe ręce i politykę. Jakże można mówić o silnym rządzie, kiedy pierwszy lepszy biurokrata ministerialny za kulisami wykonywuje rzeczywistą władzę, minister zaś tylko statystuje?

P. premier Składkowski — owszem, człowiek uczciwy, przejęty najlepszymi chęciami służenia krajowi, ale żaden polityk i dlatego — na tę konsekwencję czekaliśmy — rząd powinien ustąpić.

Ale komu? Naturalnie mężom politycznym i o twardej ręce, którzy po trafią biurokrację wziąć za mordę i samemu prowadzić politykę. Rozumie się, że takich mężów można łatwo znaleźć np. w otoczeniu czy grupie p. Walerego Sławka.

Zaczyna się zatem wychodzenie z dotychczasowej rezerwy. Do „obozu" płk. Koca nie, z tym rządem pracować nie — czysta oferta pod pewnym adresem. Można jednak być pewny, że nie zostanie przyjęta.

Chleb, masło, mydło

Mamy tańszy, zdaje się o dwa grosze chleb, ale zato gorszy. Pp. młynarze przeholowali jeszcze w wykonaniu rozporządzenia o wysokoprocentowym wymiale i rezultat jest ten, że mamy prawie wyłącznie czarny chleb. Podobno taki chleb jest zdrowy, co jednak poradzić na to, że ludność nasza przyzwyczajona jest do białego chleba i sarka na obecne gatunki. To samo odnosi się do mąki pszennej, która ma niewiele wspólnego z tzw. „nulkami". Ciasta z tej mąki, jak twierdzą gospodynie, wogóle robić nie można.

Nie samym chlebem człowiek żyje, potrzebuje też odrobiny masła. Akurat teraz, w pełni lata, wprawdzie nie kalendarzowego, ale słonecznego, masło podrożało, częścią nawet znikło. Powód? Rzekomy brak paszy, gdyż trawy, wskutek zimna w kwietniu nie obrosły.

Nie jesteśmy fachowcami od rolnictwa, ale mamy oczy i widzimy wszędzie bujne trawniki. Co to zresztą znaczy taka czy inna wymówka? Tak chcą handlarze i widocznie niema na to rady.

Mydło wedle rozporządzenia potaniało o 10 groszy na kilogramie. Czy rzeczywiście? Słyszeliśmy na własne uszy, jak kupiec na żądanie policzenia tańszej ceny odpowiedział drwiąco: „Potaniało? Nie, o tym nie wiem, to tylko gazety tak piszą".

I na to widocznie nie ma rady.

Można i bez pełnomocnictw

KRAKÓW, 14 maja.

Długiego gadania krótki sens: nadzwyczajna sesja sejmowa zostanie zwołana „od" 24 maja, pierwsze zaś posiedzenie plenarne wyznaczy marszałek p. Car prawdopodobnie już na 25 maja. Doniesienia są zgodne w tym, że sesja nie przeciągnie się, ponieważ p. prezydent Rzplitej w swym orędziu zwołującym wyznaczy sesji niewielkie pensum do obrobienia.

Co to orędzie będzie zawierało tj. które sprawy zostaną uznane za tak pilne, że nie mogły czekać do sesji zwyczajnej — to wie tylko cywilna kancelaria gabinetowa. Natomiast dzienniki wiedzą, albo udają, że wiedzą, że wśród „kawałków" do załatwienia nie będzie projektu ustawy o pełnomocnictwach dla rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy.

Takie pełnomocnictwa należały już do żelaznego repertuaru każdego Sejmu od roku 1926. Ileż to dekretów wydano na podstawie pełnomocnictw! Charakterystyczne jest, że żaden z Sejmów nie korzystał z prawa ewentualnego uchylenia takiego dekretu — z jednym wyjątkiem: dekret prasowy został po długich i ciężkich walkach uchylony i doszło do tego, że Sejm musiał osobną uchwałą wezwać rząd do ogłoszenia tego uchylenia. w „Dzienniku Ustaw".

Obecnie rząd sądzi, że może się obejść bez pełnomocnictw. Można to tłumaczyć w rozmaity sposób: jedni powiadają, że jestto pochylenie głowy przed uprawnieniami legislatywnymi Sejmu i Senatu; wedle drugich jest to gest bez znaczenia: poco dekretować, jeżeli się ma pewność otrzymania pełnowartościowej uchwały Izb ustawodawczych? Ta druga jest i wygodniejsza i bezpieczniejsza.

Kto z tej skromności rządu nie jest zadowolony, to napewno biurokracja ministerialna. Odbiera się jej możność wyżycia się — były przecież czasy, kiedy rząd przedkładał Sejmowi po kilkaset dekretów tj. wypracowań ministerialnych. A może to początek tego, co „Polityka" (pisaliśmy o tym krótko wczoraj) nazywa „rzuceniem biurokracji twarzą w błoto", czy „obcięciem jej kłów i pazurów" itd.?

Rządowi obecnemu zarzucają — oczywiście ze strony „sławkowców" — że jest mało polityczny, że całą robotę polityczną oddał czy pozwolił sobie odebrać biurokracji — całkiem ścisłe to nie jest, przykładowo minister skarbu p. Kwiatkowski, który sam robi politykę i to nietylko we własnym resorcie.

Jeżeli więc rząd rezygnuje z pełnomocnictw, to w każdym razie jest to raczej dowód siły niż słabości. Rozumie się, że w nagłej potrzebie rząd zadekretuje, co uzna za konieczne, także bez pełnomocnictw i nikt nie oburzy się na złamanie konstytucji czy coś podobnego. Chodzi o to, aby nie wywoływać zadrażnień. Prawdą jest, że poprzednie Sejmy — także ten w ub. roku — uchwalały pełnomocnictwa, ale ze zgrzytaniem zębów, przy czym rząd udawał, że tego nie słyszy. Teraz odbiera się pp. posłom możliwość i potrzebę zrobienia i tego giestu — obie strony są zadowolone: rząd absolutnie brakiem pełnomocnictw nie jest krępowany, Sejm może udawać, że prestiż jego wzrósł.

L.

Dymisja gen. Quiepo de Lliano

Londyn, 13. 5. Potwierdza się tu obiegające od pewnego czasu wieści, że komendant powstańczy w Sewilli i speaker radiostacji sewilskiej gen. Quiepo de Lliano został ze swego stanowiska nagle odwołany.

Dzienniki londyńskie tłumaczą ten fakt nagłej dymisji okolicznością, że gen. Quiepo de Lliano był bardzo skompromitowany w aferze szmuglowania walut i złota w Gibraltarze. Szmuglem zajmował się właściwie pewien Anglik, którego od kilku tygodni podejrzewano o przemyt znacznych ilości złota i walut z terytorium gen. Franco do Gibraltaru. O fakcie przemytu wiedział gen. Quiepo de Lliano i tolerował go.

SZALONA NOC PO KORONACJI w Londynie

Londyn. 13. 5. Przez całą noc dzisiejszą Londyn szalał. Mimo ulewnego deszczu, który padał bezustannie od 3-ej popołudniu, niezliczone rozbawione tłumy przeciągały ulicami do późnych godzin w nocy. Przed pałacem Buckinghamskim do północy stał zwarty tłum i wiwatował na cześć pary królewskiej, wykrzykując od czasu do czasu rytmicznie „my chcemy króla". Król i królowa czterokrotnie ukazywali się na balkonie i dziękowali poddanym za gorące objawy przywiązania. Dopiero, gdy przed samą północą głośniki policyjne obwieściły, że król i królowa udali się na spoczynek, tłum opuścił plac przed pałacem, nie chcąc zakłócać spoczynku zmęczonej całodziennymi uroczystościami parze królewskiej.

Tłumy przeniosły się na plac Piccadilly, gdzie po północy zebrało się ok. 30 tys. osób, tańcząc dookoła stojącego na środku placu pomnika Erosa. Krzycząc i śpiewając tłum dosłownie szalał z radości. Policja w najmniejszym stopniu nie hamowała tej beztroskiej radości tłumów. Ubrani w pstre stroje karnawałowe, muzykanci grali na ulicach. Żołnierze i marynarze byli przedmiotem szczególnych owacyj, tańczyli z dziewczętami, które powkładały na głowy ich czapki.

W tak radosnym nastroju minęła w Londynie noc karnawału koronacyjnego.

Dopiero o godz. 3-ej nad ranem tłumy zaczęły się rozchodzić i ulice Londynu powoli opustoszały. Zaczęła się mozolna praca zamiataczy, bowiem tak, jak po nocy koronacyjnej Picadilly nigdy jeszcze nie wyglądało.

——o——

Niezwykłe zajście w parlamencie czesk.

Praga 13. 5. Parlament czechosłowacki był dziś widownią niezwykłej sceny, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach, jak również nie posiada ścisłego związku z polityką. Po raz pierwszy w historii parlamentaryzmu czeskiego padł w parlamencie strzał rewolwerowy. Pewien młody człowiek, siedzący na galerii i przysłuchujący się obradom, strzelił nagle na salę. Na szczęście strzał nie wyrządził nikomu żadnej szkody.

Po aresztowaniu stwierdzono, że strzelającym był pewien bezrobotny, który po oddaniu strzału krzyczał do sali:

— Połowa z was to łotry i korupcjoniści!

Prawodpodobnie ma się tu do czynienia z osobnikiem umysłowo chorym.

Pochód wojsk powstańczych

Guernica, — Wysłannik Havasa donosi, że w dniu dzisiejszym oddziały powstańcze posunęły się dalej naprzód i umocniły się na nowych pozycjach, zacieśniając pętlę dokoła Amorebieta. Dziś rano wzdłuż całego frontu podjęte zostały doniosłe operacje. W obecnej chwili wojska powstańcze stoją naprzeciw fortyfikacyj Elgallo, stanowiących ostatnią linię obronną przed Bilbao.

Barcelona. — Z Barcelony wysłano na odsiecz Bilbao 60 samolotów.

Przegląd prasy

DZIWNA DECYZJA KATOLICKIEJ KURII DIECEZJALNEJ.

W związku z rocznicą śmierci Marszałka Piłsudskiego, **katowicka Kuria Diecezjalna** ogłosiła następujący komunikat:

„Nie zarządza się ogólnych nabożeństw w dniu 12. maja b. r., ponieważ takie nabożeństwa odbyły się w dniu 19. marca. Katolicy oczywiście wezmą udział w świeckich uroczystościach żałobnych, a zgodnie z myślą i tradycją „chwili ciszy“ pomodlą się za duszę Marszałka oraz Polaków poległych dla wolnej Polski“.

Komentując powyższy okólnik **„Dziennik Poranny“** twierdzi, że

„Znane jest wprawdzie powszechnie, że Marszałek nie cieszył się w swojej pracy niepodległościowej poparciem duchowieństwa katolickiego. Nie znalazł On poparcia ani w swej pracy konspiracyjnej przed wojną ani też wówczas, gdy Jego legiony smagały się z wrogiem w rowach strzeleckich. Znane są również słowa pieśni „Nie chcemy już od was uznania...“, w których ów szary legionista wyśpiewał swą gorycz za niechęć i obojętność jaką go te sfery darzyły. Z tą niechęcią spotykał się Marsz. Józef Piłsudski do końca swego życia. Zdawało się jednak, że skończy się ta niechęć ze śmiercią Marszałka. Niestety, trwa to aż dotąd. bo tylko tak można sądzić po wyżej zacytowanym okólniku. Odprawiano kiedyś nabożeństwa za Niewiadomskiego, mordercę pierwszego prezydenta Polski Gabriela Narutowicza, natomiast obecnie kuria biskupia w Katowicach nie uważa za stosowne odprawić odpowiednich nabożeństw za Tego, który odbudował Polskę, za Wielkiego Marszałka, który całe życie swoje poświęcił dla dobra Polski. Niewątpliwie, świeckie uroczystości **żałobne odbędą** się w każdej miejscowości w Polsce, nie ma miejsca na nie jedynie w kościołach diecezji śląskiej, o ile oczywiście miejscowe komitety za nie nie zapłacą.

Dzień 12. maja jest wolny od nauki szkolnej, a młodzież ma wziąć udział w odpowiednich uroczystościach żałobnych. W kościele zaś będzie mogła być młodzież wówczas, gdy znajdzie się ktoś, kto za nabożeństwo żałobne zapłaci.

Jakżeż ocenić zatem stanowisko zajęte przez Katowicką Kurię Biskupią? Czyż zmarły Marszałek nie zasłużył sobie na to, ażeby odpowiednie nabożeństwa w tym dniu zostały odprawione? Czyż za 18 milionów złotych, które co roku idą ze skarbu państwa na uposażenie duchowieństwa nie można było odprawić tych nabożeństw?“

* * *

Również conajmniej nietaktem nazwać należy zamieszczanie przez **„Dziennik Bydgoski“** korespondencji z Warszawy, którą nieukrywaną złośliwością streszcza **„Głos Narodu“**. Autor zdając sprawę z wystawy pamiątek po Marszałku Piłsudskim, w koszarach pewnego pułku ułanów pod Warszawą, pozwala sobie na niewłaściwe dygresje.

JESZCZE JEDEN ŻYDO-MASON...

Ludendorff walczy z Goethem.

Przed kilku dniami P. A. T. podała nową wiadomość, z której dowiedzieliśmy się, że były niefortunny wódz i polityk, a obecnie „niedoszły feldmarszałek“ gen. Ludendorf, daje znów znać o sobie.

Socjalistyczna **„Walka Ludu“** w tej sprawie pisze:

„Niedawno Ludendorff zajmował się teologią, tworząc kult pogaństwa (t. zw. neopoganizm). Teraz przerzucił się, dla odmiany, do filozofii i podjął walkę z Göthem. Atakuje go na łamach jednego z czasopism niemieckich, przyczym zmuszony jest jednak stwierdzić, iż kult Göthego trwa wciąż jeszcze w Niemczech.

Generał-filozof wyraża ubolewanie, że Göthe oddał swój talent w służbę wolnomularzom. Profesorowie niemieccy, którzy tak gorąco bronią „Olimpijczyka“ — pisze Ludendorff — winni by o tym pamiętać.

Zadziwiająca jest, swoją drogą, wielostronność zainteresowań umysłowych „niedoszłego feldmarszałka“ ze strategii przerzucił się do polityki, z polityki do teologii, z teologii do filozofii... Jaki będzie następny etap?

Co innego, że żadna z tych gałęzi nauki nie przyniosła mu w życiu szczęścia, zwłaszcza pierwsze dwie.“

* * *

TĘPA GŁUPOTA CZY PLUGASTWO.

Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski w Warszawie, został zaatakowany na łamach jednego z pisemek oenerowskich przez jakiegoś „kombatanta“, który zastanawia się, czy w tworzeniu Związku nie było na celu wyszukiwanie sobie nowego sposobu obrony interesów żydowskich pod flagą walk o niepodległość.

Z oburzeniem odpiera tę napaść demokratyczny **„Dziennik Poranny“**, w artykule p. t. „Tępa głupota czy plugastwo“, pisząc, że

„Usiłuje wyzuć z zasługi dla Rzeczypospolitej tych, którzy walczyli o nią na równi z nami, chce odmierzać nie miarą osobistego męstwa i poświęcenia, lecz miarą przynależności rasowej czy narodowej honor służby żołnierskiej dla Polski. Na to, oczywiście nie zdobyłby się wobec swoich towarzyszów broni żaden żołnierz wychowany w tradycjach honoru. Takie kryteria bowiem zdobywać można jedynie w atakach na szyby wystawowe sklepów żydowskich i na bezbronnych przechodniów.

K. M.

Obchód „Dnia Matki“

Od lat 13-tu Koła Młodzieży Polskiego Czerw. Krzyża, skupiające pod swym sztandarem 260.000 młodzieży, obchodzą coroczne najmilszą swą uroczystość „Dzień Matki“

W b. r. „Dzień Matki“ obchodzony będzie w **całej Polsce w niedzielę 30 maja.**

W Polsce obchód „Dnia Matki“ przenika do coraz szerszych sfer społeczeństwa i może już w niedługim czasie stanie się **uroczystością ogólną**, na co w zupełności zasługuje ze względu na swoje znaczenie wychowawczo społeczne.

Młodzież stolicy przygotowuje się z zapałem do tej uroczystości, by złożyć hołd matkom polskim.

W Warszawie uroczyste obchody „Dnia Matki“ odbędą się w czterech punktach stolicy: w śródmieściu, na Woli, na Pradze i na Żoliborzu.

„Dzień Matki“ rozpoczną uroczyste nabożeństwa.

Pożar w Kosowie trwa

już trzeci dzień

Lwów. — Jak donoszą z Kosowa k. Kołomyi, szyb gazu ziemnego „Hucuł“, własność firmy Pionier na Wierzbowcu, pali się już trzeci dzień. Wczoraj próbowano przez cały dzień gasić ogień bezwodnikiem węglowym, jednak bezskutecznie wskutek wielkiego gorąca, jakie panuje przy pożarze i z powodu panującego w Kosowie upału. Próbowano też założyć na źródło ognia kaptur. Dziś wieczorem, gdy powietrze się ochłodzi nastąpi ponowna próba założenia kaptura. Poza tym żadnego niebezpieczeństwa niema. Akcją ratunkową kieruje na miejscu naczelnik okr. urzędu górniczego w Stanisławowie inż. Staufer i dyrektor techn. Pioniera inż. Paraszczak.

ODZNACZENIE USTĘPUJĄCEGO ATTACHE WOJSKOWEGO CZECHOSŁOWACJI W POLSCE.

Wczoraj opuścił Polskę po 5-cioletnim pobycie, czechosłowacki attache wojskowy płk. dypl. Ferdynand Silvester, ostatnio dziekan korpusu attaches wojskowych w Warszawie. Płk. Silvester w czasie pobytu w Polsce opanował biegle język polski i okazywał wielkie zainteresowanie i przyjazny stosunek do naszego kraju. Pułk. Silvester w dniu 13. maja b. r. został odznaczony komandorią odrodzenia Polski, po czym szef sztabu głównego podejmował go śniadaniem w kasynie sztabu w gronie wyższych oficerów.

Stanowisko czechosłowackiego attache wojskowego w Polsce objął pułkownik dyplomowany Prokop Cumpost ze sztabu czechosłowackiego.

OKROPNY WYPADEK DZIECKA Z WINY SŁUŻĄCEJ.

Donoszą z Poznania: Służąca państwa Zuchskich w Pleszewie, udając się do sąsiadów, wzięła ze sobą trzyletnią córeczkę pp. Zychskich.

Służąca zagadała się zdomownikami, a dziecko zostało na podwórzu.

Gdy służąca przypomniała sobie o dziecku i wybiegła na podwórze — stwierdziła że maleństwo pozostawione bez dozoru wpadło do głębokiego dołu kanalizacyjnego i utonęło.

Wszelkie wysiłki przywrócenia go do życia spełzły na niczem.

* * *

Starostwa pograniczne przystąpiły do wysiedlania z pasa granicznego osób, karanych za przemyt i zamieszanych w rozmaite afery na szkodę skarbu państwa. Z pogranicza polsko- sowieckiego wysiedlane są osoby karane sądownie z udziałem w przemycie ludzi do Sowietów. W bieżącym tygodniu w głąb kraju wysiedlono z pow. ostrowieckiego 9 członków takiej bandy z niejakim Teitlem na czele, który niedawno opuścił więzienie po odbyciu długoterminowej kary.

Pijany szofer spowodował

katastrofę

Kielce. — We wsi Wołów, pow. koneckiego Józef Czerw, będąc w stanie podchmielonym woził samochodem kolegów wzdłuż szosy i w pewnym momencie najechał na furmankę Wincentego Krakowiaka, który został wyrzucony z wozu i odniósł obrażenia na całym ciele. Samochód wskutek zderzenia wywrócił się do góry kołami, powodując u siedzących w samochodzie lekkie obrażenia. Bezpośrednio po wypadku jechał samochodem dyrektor fabryki beczek w Wołowie Hajatin, który nie zdążył zahamować swojego wozu i najechał na leżący samochód uszkadzając poważnie obydwa samochody oraz doznając ciężkich obrażeń ciała. Jak się okazało oba samochody są własnością fabryki beczek.

Piorun zabił mieszkańca wsi

Baranowicze. — Nad zachodnią częścią pow. baranowickiego i nad Baranowicami przeszła o godz. 15-tej gwałtowna burza, połączona z piorunami. Od uderzenia pioruna został zabity mieszkaniec wsi Adachowszczyzna, gm. nowomyskiej, Jan Gawrylenia, a 3 osoby odniosły porażenia. Ponadto w Baranowiczach przepalone zostały prawie wszystkie bezpieczniki. Przy ul. Dąbrowskiego 24 piorun rozstrzaskał starą jodłę, wyrywając ją z korzeniami. Od uderzenia pioruna spłonęło jedna stodoła wraz z narzędziami rolniczymi i zbożem.

MAJ
14
Piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153-03.
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

PIĄTEK	SOBOTA
Bonifacego	Zofii

Zachód słońca dziś godz.: 19.29
Wschód słońca jutro godz.: 3.43

Teatr-kina

Teatr im. J. Słowackiego.

Piątek: „Fesele Figara".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dzisiaj, w piątek, pełna humoru komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara". Jutro w sobotę premiera komedii satyrycznej Joli Fuchsówny „Czerwony kapelusz". W niedzielę po południu, po raz pierwszy, świetna komedia St. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina", w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W niedzielę wieczorem, po cenach zniżonych, „Dom osaczony", interesująca sztuka P. Frondaie'go, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego z Zofią Jaroszewską, oraz W. Nowakowskim, Modzelewskim, Macherskim, Burnatowiczem w rolach głównych.

CO GRAJĄ W KINACH?

Adria: „Dorożka Nr. 13".
Apollo: „Płomienne serca".
Atlantic: „Ogród Allaha".
Promień: Tajemnica starego zamku.
Sztuka: „Zakochane kobiety".
Uciecha: „Zwyciężyły kobety".
Dom Żołnierza: „Baron Cygański".
Bagatela: „Pałac we Flandrii".
Stella: „Ada to nie wypada".
Wanda: „Teodora robi karierę".

RADIO

SOBOTA, 15, MAJA 1937.

Kraków. 6.30 Aud. por.; 7.15 Aud. dla poborowych; 7.35 Pł.yty; 8 Aud. dla szkół; 11.30 „Śpiewajmy piosenki"; 12.03 Koncert południowy ork. P. R.; 12.50 Trybuna młodych; 13 Pieśni majowe z wieży Mariackiej; 13.30 Koncert życzeń; 14.30 Teatr wyobraźni dla dzieci „O Jaśku co się z Rokitą założył; 15.15 Płyty; 15.30 Chwilka przyrody"; 15.45 Płyty; 16.15 Muzyka z płyt; 17 Transmisja nabożeństwa majowego z Wilna; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.10 Wiad. sport.; 19 Audycja dla Polaków zagranicą; 19.50 Polska Kapela ludowa pod dyr. St. Kazury; 20.15 Nowości literackie ; 20.50 Koncert z Wiednia; 21.35 Szczęście Gzymsa słuchowisko; 22.15 Mała ork. PR. dyr. Z. Górzyński.

KONCERT IZY OSTOJA I EDITH SCHITTO. Stowarzyszenie Młodych Muzyków organizuje recital fortepianowy Izy Ostoja i Edith Schitto, który odbędzie się dziś w sali Kameralnej Tow. Muz. plac Szczepański 1. Początek o godz. 20 (8 wieczór).

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK w fabryce „Garbarni".

Dziś nad ranem o godzinie 4-tej wezwano Pogotowie Ratunkowe na Ludwinów do pracownika fabryki „Garbarnia" Korzeniaka Henryka, lat 39, zam. przy ul. Rydlówka 7, który doznał zmiażdżenia 2 palców u lewej ręki, manipulując przy maszynie.

Korzeniaka przewieziono do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Kraków do wieczora...

Krakowscy uczeni o granicach województwa krakowskiego

Onegdaj odbyło się zebranie Tow. Ekonomicznego w Krakowie, poświęcone sprawie utworzenia województwa krakowsko-śląskiego. Zebranie zagaił prof. U. J. Adam Krzyżanowski, zaś referaty wygłosili prof. U. J. Dyboski i prof. U. J. dr Jerzy Langrod. Prof. Dyboski, który pochodzi ze Śląska, doceniając wielką rolę kulturalną Krakowa, oświadczył, że odłączenie go od Śląska byłoby rzeczą niewłaściwą, z drugiej zaś strony podniósł, że projekt złączenia Śląska z woj. krakowskim w jedno województwo uważa za nierealny. Prof. Dyboski wysunął więc pomysł wspólnego samorządu terytorialnego i gospodarczego z pozostawieniem dla obu województw odrębności administracyjnej.

Prof. Langrod stanął na innym stanowisku. Wypowiedział się on za utworzeniem jednego województwa krakowsko-śląskiego i uzasadniał to z punktu widzenia gospodarczego, kulturalnego i wojskowego. Przeciwko okrojeniu wojew. krakowskiego przemawiają — mówił prof. Langrod, względy społeczno-gospodarcze. Powiaty bialski, żywiecki i chrzanowski związane są z ziemią krakowską od zarania historii. Stanowią one silną pozycję gospodarczą dla Krakowa i oderwanie ich od wojew. krakowskiego byłoby błędem z punktu widzenia tak administracyjnego jak i gospodarczego, oraz politycznego. Referent wypowiedział zdanie, że stworzenie jednego województwa przy ewentualnym pozostawieniu ekspozytury władz wojewódzkich w Katowicach zespoliłoby Śląsk z Polską całkowicie.

Nad referatami wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos wiceprezydent Krakowa p. Klimecki, prof. Akademii Górniczej inż. Krause, wicedyrektor Krak. Izby Przem.-Handlowej Załuski i inni. **Wszyscy ci mówcy opowiedzieli się** za stworzeniem jednego województwa krakowsko-śląskiego. W czasie dyskusji zabrał głos również ks. dr Machay imieniem ks. metropolity Sapiehy i zaznaczył, że książę metropolita z zaniepokojeniem śledzi akcję, zmierzającą do oderwania niektórych powiatów od województwa krakowskiego, gdyż złączenie tych powiatów z woj. śląskim wywołałoby trudności w administracji kościelnej. Ks. metropolita podejmie kroki za utrzymaniem powiatów bialskiego, chrzanowskiego i żywieckiego przy wojew. krakowskim.

BLUŹNIERCA PRZED SĄDEM

Za bluźnierstwo odpowiadali dziś przed sądem karnym trzej robotnicy drogowi, Ludwik Paliwoda, Józef Sikora i Ludwik Radka.

Jak zarzuca akt oskarżenia mieli oni w czasie robót drogowych w Chełmku w powiecie chrzanowskim w dniu 19 września ub. roku wyrażać się bluźnierczo o Matce Boskiej i wkładać do zagłębienia figury flaszki z kawą i herbatą.

Ponieważ słowa słyszane były przez świadków w hałasie i stuku łopat, a zatem w okolicznościach, które nasunąć musiały wątpliwości o wiarygodności ich podsłyszenia, przeto sąd zawiesił oskarżonym wykonanie kary na przeciąg 4 lat, skazując każdego z nich na 6 miesięcy więzienia.

Przewodniczył rozprawie s. o. dr Bobilewicz. oskarżał prok. Stawarski, bronił osk. Radkę adw. dr Pfeffer.

Dekret o obniżce czynszów w starych domach wygasa z dn. 1 XII.

Dekret mieszkaniowy zastosowany ustawą z dnia 15 listopada 1935 (Dz. Ust. Nr 82, poz. 504), wprowadzający na czas do dnia 1 grudnia 1937 obniżkę czynszów w realnościach starych, podlegających ustawie o ochronie lokatorów od 10 proc. do 15 proc. wygasa w dniu 1 grudnia 1937. Jak się dowiadujemy, dekret ten prolongowany nie będzie z uwagi na ogólne ciężkie położenie, w jakie popadają realności stare w miastach oraz pozbawienie również dochodów z wpływów skarbowych z tych domów Skarbu Państwa z uwagi na okoliczność, że zniżka wprowadzała obniżenie w stosunku do czynszów z r. 1914, co spowodowało zupełny zastój w obrocie tymi realnościami a co gorsze skutkiem pozbawienia dochodów niemożność remontowania tych domów. Po 1 grudnia 1937 przestaje w Małopolsce obowiązywać ustawa o ochronie lokatorów, która od dnia 1 stycznia zezwala na wynajem opuszczonych części mieszkalnych za czynszem umownym.

Uważamy, że tego rodzaju rozwiązanie kwestii unormuje popyt i podaż małych mieszkań, których teraz brakuje. Kwestia większych mieszkań na terenie m. Krakowa jest już wogóle rozwiązana, gdyż znajduje się ich w zupełności poddostatkiem.

Sensacyjny proces sportowca z Ubezpieczalnią Społeczną

W lutym ub. roku operowano w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie byłego piłkarza KS. „Garbarnia" Tadeusza Konkiewicza, wskutek rany, jaką mu zadano nożem. Po dokonaniu zabiegu zastosowano ogrzewanie termoforem, by podtrzymać temperaturę. Ponieważ do termoforu użyto zbyt gorącej wody, wymieniony doznał poważnego oparzenia nogi. Po wyleczeniu wytoczył przez swego pełnomocnika, adwokata dra M. Kwaśniewskiego, znanego działacza sportowego, powództwo o odszkodowanie.

Na onegdajszej rozprawie doszło pomiędzy stronami do zawarcia ugody, mocą której Ubezpieczalnia Społeczna zobowiązała się zapłacić Konkiewiczowi zł 1.300 oraz ponieść wszelkie koszta postępowania. Ubezpieczalnię zastępował adw. dr Ader.

Dalszy ciąg procesu przeciw chuliganom endeckim

Jak już donieśliśmy, odpowiadał przed sądem karnym Tadeusz Pietruszka i Marcinkowski za zorganizowanie bandy z podobnych im mętów z celu napadania i bicia Żydów na Błoniach krakowskich.

Rozprawa wówczas została odroczona do dnia dzisiejszego.

Podczas postępowania dowodowego zeznawał jako świadek radny miejski i wiceprezes gminy żydowskiej Stempel, który przedstawił sądowi obraz napaści na jego osobę przy ul. Zwierzynieckiej. ,

Jako następny świadek zeznawał wywiadowca P. P. Ściśnik, który również został pobity (!!) przez grupę napastników.

Dzisiejszej rozprawie przewodniczy s. o. dr Bobilewicz, oskarża prokurator dr Stawarski, bronią adwokaci Pozowski i Kuśnierz

EPILOG KARCZEMNEJ BÓJKI

W dniu 3. września 1935 r. zdarzył się w Pleszowie nieszczęśliwy wypadek, który miał miejsce w jednym z tamtejszych szynków, gdzie zabawiali się m. in. Stanisław Broś, a potem przybyli też Andrzej i Józef Raźny i niejaki Walenty Sroka. Gdy już zabawa była w pełni, poczęli pijani osobnicy awanturować tak dalece, że Andrzej Raźny oddał strzał z rewolweru do Brosia a brat jego Józef rzucił w niego flaszkę, powodując ciężkie uszkodzenie ciała.

Dziś odpowiadają za swój czyn przed Sądem okręgowym karnym. Oskarżeni nie poczuwają się do wony, twierdząc, że będąc zupełnie nietrzeźwi, nie zdawali sobie sprawy ze swych czynów.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr Wasilewski, oskarżał prokurator dr Dulęba, broni adw. dr Bernard Pleszowski.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13. 5. Akcje Bank Polski 101—100.50, Węgiel 13.50, Lilpop 13—12.90, Starachowice 31.50. Tendencja słaba.

Papiery procentowe: 3 proc. prem. poż. inwest. I em. 62.75, II em. 64, 3 proc. prem. poż. inwest. seryjna II em. 84.25, konwersyjna kolejowa 56, dolarowa 52.50, kupon 12.94, dolarowa (dolarówka) 38.75—38.25—38.50), stabilizacyjna 368, kupon 13.78, konsolidacyjna grube 53—53.25, drobne 52.50. Tendencja mocniejsza.

Dewizy: Belgia 89.15, Holandia 290.55, Kopenhaga 116.60, Londyn 26.12, Nowy Jork czek 5.27 7/8, Nowy Jork tel. 5.28 1 4, Oslo 131.25, Paryż 23.68, Praga 18.41, Sztokholm 134.70, Szwajcaria 120.95. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE.

Warszawa. Kursy orientacyjne: Dillinowska 50.75, Warszawska 46, konsolidacyjna grube 53, drobne 52 1/4, Stabilizacyjna 368. Śląska 46. Tendencja mocniejsza.

Przegląd szkolnictwa

Przed rozpoczęciem licealnej ery

We wrześniu b. r. z inauguracją nowego roku szkolnego, rozpoczynają działalność nowe formy szkolnictwa średniego — licea.

W związku z bliskim terminem rozpoczęcia samoistnego życia „nowotworów" wiele już napisano i napewno jeszcze napiszą.

Negatywne ustosunkowanie i głęboki sceptycyzm odnośnie celowości tych instytucji w tej formie organizacji i programów powiązał w dziwnie solidarny sposób cały szereg działaczy oświatowców i prasę rozmaitych odcieni. Istotnie nie trzeba być upartym krytykiem wszelkiej nowości, czy zaskorupiałym konserwatystą, aby stwierdzić w instytucji liceów ogólno - kształcących cały szereg istotnych braków organizacyjnych i programowych. N. p.:

— Egzamin wstępny do liceum po ukończeniu 6 klasy gimn. stwarza w razie ujemnego wyniku stan „zawieszenia"; odrzucony kandydat nie dostaje przyjęcia do liceum, ani nie może wrócić do 6 klasy gimn., którą pomyślnie ukończył.

16-ty rok życia, owe najbardziej „cielęce lata" nie dają w żadnym wypadku, nawet przy szczegółowej obserwacji pedagogów, możliwości ścisłego określenia zamiłowań i rodzaju uzdolnień kandydata do liceum. A tymczasem silne (przynajmniej w założeniu) zróżnicowanie „wydziałów" licealnych właśnie tego określenia wymaga.

Brak określonych możliwości i warunków przyjęcia absolwentów licealnych do poszczególnych wydziałów i rodzaji szkolnictwa wyższego. Brak podręczników licealnych. Wady dydaktyczno - programowe z zakresu nauczania języków martwych.

Niewłaściwe i wiekowe nieodpowiednie wprowadzanie godzin „socjologii" i „polityki" co niewątpliwie doprowadzi do rozpolitykowania młodzieży, nie mającego nic wspólnego z nauką, przy czym ze względu na okres rozwojowy 16 — 17 lat, który wymaga najbardziej troskliwej i spokojnej pracy pedagogicznej, dojść może do poważnych załamań psychicznych i moralnych.

Nie mamy zamiaru wymieniać tu wszystkich niedomagań nowej formy szkolnictwa, poruszamy pierwsze z brzegu, które nam się nasuwają.

Niewątpliwie pointą w dyskusji licealnej jest list otwarty b. ministra oświaty Janusza Jędrzejewicza (Gazeta Polska z dn. 13. V. 37), w którym b. minister, stwierdzając, że w związku z omawianiem programów liceów stał się przedmiotem ostrych ataków, składa następujące wyjaśnienie:

— „Każdy, kto bodaj trochę orientuje się w sprawach szkolnych wie bardzo dobrze, że ustrój szkolny i program nauczania stanowią dwa zasadnicze i odrębne zagadnienia szkolnictwa.

Przyjmując całkowitą odpowiedzialność za nowy ustrój szkolny, wprowadzony przeze mnie w życie, muszę stwierdzić, że program nauczania w liceach ogólnokształcących opracowany z rocznym opóźnieniem w Ministerstwie Oświaty **uważam za wadliwy w istotnych swych założeniach i paczący zasadniczo całą koncepcję tych liceów**, gruntownie przepracowaną przeze mnie i przez moich współpracowników.

Nadmieniam ponadto, że w opracowaniu obecnych programów Ministerstwa żadnego udziału nie brałem i opinii mojej w tej sprawie nikt nie zasięgał.

Jest zatem rzeczą oczywistą, że łączenie mego nazwiska z programami tworzonych obecnie liceów **jest zupełnie bezprzedmiotowa — nie mogę bowiem ponosić żadnej odpowiedzialności za rzecz realizowaną w sprzeczności z moimi postulatami"**. (podkreślenia redakcji).

Oświadczenie p. Jędrzejewicza jest nie tylko próbą obrony przed atakami, lecz i ostrą krytyką organizacji i programów liceów w obecnej formie, które są według niego „wypaczeniem jego koncepcji".

W świetle tej enuncjacji autorstwo programów licealnych i całe tak zw. „smutne dziedzictwo" oświatowe zmienia częściowe swoje oblicze.

Niewątpliwie sensacyjne oświadczenie byłego ministra wywoła szerokie echa.

Bariery celne

we Francji

Paryż. — W kołach parlamentarnych zapowiadają, iż bezpośrednio po wznowieniu sesji parlamentu, t. j. po dn. 20 maja, rozpocznie się przygotowanie do dyskusji nad budżetem na rok 1938. Jak informuje „Echo de Pris", rząd przygotowuje szereg projektów finansowych i gospodarczych, któreby przyniosły ulgę skarbowi państwa w obecnej sytuacji. Wyraziłoby się to w pierwszym rzędzie w projektowanej podwyżce taryf kolejowych, a zwłaszcza w 10-procentowej podwyżce taryf towarowych. Podwyżka taryfy osobowej miałaby być rozważana dopiero później. Poza tym, jak wiadomo, rząd zwrócił się do parlamentu o udzielenie mu pełnomocnictw w sprawie celnej. Bliższe szczegóły zamiarów rządu w dziedzinie zagadnień celnych nie są jeszcze znane. — Jak twierdzi „Echo de Paris" przewidywane są dalsze zniesienia kontyngentu w stosunku do szeregu towarów przy równoczesnym podwyższeniu na nie stawek celnych.

Jeśli chodzi o sprawy społeczne, to przewidywane są pewne modyfikacje ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy. W tej sprawie minister spraw wewnętrznych Dormoy przeprowadza już ankietę wśród prefektów poszczególnych departamentów, po zamknięciu której zestawiony będzie ogólny raport. Raport ten będzie przedyskutowany na radzie ministrow, po czym po osiągnięciu opinii organizacyj zawodowych, zostaną ustalone ostateczne wnioski.

—o—

Traktat handlowy

między Polską a Francją

Paryż. — W gmachu ministerstwa handlu odbyło się parafowanie nowego traktatu handlowego i nawigacyjnego między Polską a Francją. Parafowanie odbyło się w obecności obu delegacyj, do rokowań handlowych: polskiej i francuskiej oraz radcy handlowego ambasady R. P. w Paryżu p. Stebelskiego. Aktu parafowania dopełnili ze strony polskiej przewodniczący delegacji polskiej do rokowań dyrektor Łychowski, ze strony zaś francuskiej przewodniczący delegacji francuskiej dyrektor departamentu umów międzynarodowych w ministerstwie handlu p. Alphand.

Traktat handlowy i nawigacyjny polsko-francuski uzupełniony jest szeregiem umów, regulujących razem całokształt stosunków handlowych i finansowych między obu krajami.

Międzynarodowa konferencja morska

Paryż. W dniu 18 maja rozpocznie się w Paryżu pod przewodnictwem Ludwika Francka, gubernatora Narodowego Banku Belgii, międzynarodowa konferencja morska. W konferencji tej wezmą udział wszystkie związki prawa morskiego Europy oraz związek japoński i St. Zjednoczonych. Obrady poświęcone będą badaniu kompetencji cywilnej w sprawie zderzeń i zatrzymywania statków.

KSIĄŻKA O MIŁOŚCI

Kłopoty wypożyczalni

W czytelni, wypożyczalni książek, której kierowniczką jest panna Irena panuje ożywiony ruch.

— Panno Ireno — narzeka jakaś tęga niewiasta — ta książka, co mi pani onegdaj dała nic nie warta.

— Dlaczego? Chciała pani o miłości, dałam pani o miłości.

— Tak, ale tę książkę jakiś drań pisał. Bo niech pani sama powie. W tej książce jest o jednej Anulce, co gorącą miłością pokochała jednego hrabiego. Hrabia ją naturalnie łudził, żenić się nie chciał i za innymi latał. Ale dopiero pod koniec się przekonał, że wszystkie inne diabła warte i jedna Anulka go naprawdę kocha. Wraca więc do niej, żenić się z nią już chce i kiedy już ta dziewczyna uszczęśliwiona ślubny welon przymierza, to ten ów hrabia wpada pod auto i umiera.

— Drań tylko takie coś mógł pisać. To po to się dziewczyna przez całą książkę mordowała i sobie oczy wypłakiwała, aby przed samym ślubem wdową zostać?... Niech mi pani takich książek więcej nie daje, bo tylko żółć psują.

— A co pani dać teraz? — dopytuje się panna Irena. — Może coś z historii?

— Fe! Plotek nie lubię! Dosyć ja się historii od sąsiadek nasłucham. Wczoraj mi jedna historię o tej Kołodziejskiej opowiadała...

— To może coś z podróży?

— Broń Boże! Tylko nie podróże. Teraz w podróżach tyle tych katastrof.

— Więc co pani chce?

— Jeszcze coś o miłości. Tylko, moja kochana pani, jakiegoś przyzwoitego autora. Żeby się ślubem kończyło.

Następny interesant, jakiś młody człowiek, również przychodzi do panny Ireny z pretensją!

— Panno Ireno! Prosiłem panią o jakąś książkę, żeby w niej ładne rozmówki miłosne były. Żebym wiedział jak się wyrażać do ukochanej kobiety. A co mi pani dała? Widzisz pani, cały łeb mam przez te rozmówki rozbity.

— To bardzo ładna książka — dziwi się panna Irena.

— Ładna? Niech ją szlag trafi! Wypisałem z niej sobie kilka miłosnych wyrażeń i idę do mojej Walerii.

„Boska Walerciu!" — mówię, bo w książce było „Idalio" ale moja się nazywa Walercia „Boska Walerciu! Kocham Cię! Pył będę ścierał z twoich stóp".

A Walercia patrzy na mnie jak na wariata. „Co to — powiada — pan Zygmunt za pucybuta się zgodzi?"

To ja wtedy mówię drugie zdanie z książki: „Twe włosy są jak pachnąca łąką. Chodziłbym po niej bosymi stopami".

Walercia wtedy jak mnie nie trzaśnie w łeb popielniczką!

— Nie doczekanie — powiada — żebyś pan po głowie mej łaził.

— Jak można, panno Ireno takie książki trzymać. To wstyd dla przyzwoitego interesu.

Następna klientka wchodzi do czytelni i zwraca książkę.

— Proszę pani — mówi — od dziś przestaję brać książki. Proszę mnie wypisać.

— Przenosi się pani do innej czytelni? — pyta panna Irena.

— Nie! Ale moja córka ze szkoły wyszła, edukację skończyła i już chwalić Boga książek nie potrzebuje.

Sprawy gospodarcze

MAŁY UBYTEK

W dniu 8 maja urzędy pośrednictwa pracy miały jeszcze 393.794 zarejestrowanych bezrobotnych. Z tej cyfry wynika, że bezrobocie maleje wprawdzie, ale nie w pożądanym stopniu: od 1 do 8 maja tylko 14.454 bezrobotnych znalazło pracę.

Efekt dotychczasowego trwania prawdziwej pory letniej jest ten, że w całej Polsce okrągło 155.000 bezrobotnych znalazło pracę na robotach publicznych. Wiadomo, że wszystkie możliwości zatrudnienia nie zostały wyczerpane; pracuje się przecież turnusowo tj. 3—4 dni w tygodniu, co już doprowadziło do strajków.

Winę tego stanu rzeczy ponosi naturalnie brak funduszów na większe roboty i na większe zatrudnienie.

Fundusz Pracy, jako przeważnie finansujący roboty publiczne, oraz rząd, prowadzący we własnym zakresie roboty inwestycyjne — to są jedyne źródła, z których roboty publiczne są prowadzone. Wiemy, że fundusze obydwu tych źródeł są ograniczone i to właśnie budzi obawy, że w ciągu lata rezerwoar jeszcze blisko 400 tysięcy bezrobotnych nie zostanie ani w połowie wyczerpany, o ile tempo robót będzie szło w dotychczasowym powolnym tempie. Ale to byłoby wielkie nieszczęście, ponieważ w naszym klimacie nigdy niemożna przewidzieć, kiedy sezon pracy na wolnym powietrzu nagle się skończy.

Tych 400 tysięcy bezrobotnych, w rzeczywistości daleko większa liczba bezrobotnych jest teraz w gorszym położeniu niż w zimie, pomijając kwestię darmowego słońca.

W zimie dużo z nich korzystało z pomocy zimowej, która teraz już nie funkcjonuje. Widać to po większej liczbie żebraków, chodzących po domach prywatnych, to jest, niestety, jedyne źródło ich utrzymania.

Polityka podobno jest sztuką przewidywania. Otóż i niepolityk może przewidzieć, że ci bezrobotni bez widoków — przynajmniej w większości — znalezienia pracy, skazani są na życie w zimie bez zasiłków, ponieważ w żaden sposób już nie zdążą przepracować wymaganych 26 tygodni.

Zapewne pomoc zimowa, wzbogacona tegorocznym niewesołym doświadczeniem znowu zostanie puszczona w ruch — jak jednak wiemy i co nawet prasa nienawykła do krytyki potwierdziła, pomoc ta była iluzoryczna i nie objęła wszystkich potrzebujących.

Polska nie przystąpiła jeszcze do międzynar. kartelu cementowego

Rokowania w sprawie przystąpienia przemysłu cementowego Polski do międzynarodowego kartelu cementowego (t. zw. International Cement Eksport Conference z siedzibą w Luksemburgu, nie zostały jeszcze definitywnie zakończone. W rozmowach po za przedstawicielami polskich producentów cementu, biorą udział także producenci niemieccy, belgijscy, angielscy, francuscy, duńscy, szwedzcy i jugosłowiańscy. Zdaniem pism nie mieckich, przystąpienie Polski nie ma dla kartelu specjalnego znaczenia, ponieważ Polska eksportuje tylko minimalne ilości cementu. Tak samo inny producent cementu, t. j. Włochy, również nie są bezpośrednio zainteresowane w rokowaniach i układach międzynarodowych tego przemysłu, ponieważ wcale nie eksportują, ale jeszcze sprowadzają pewne ilości cementu z zagranicy. Cementownia jugosłowiańska, będąca członkiem kartelu, stoi w bliskim związku z największymi włoskimi koncernami cementowymi.

Produkcja własnej siarki w Polsce

Problematy własnych surowców wysuwają się dziś w szeregu krajów na czoło zagadnień gospodarczych. Jednym z najważniejszych surowców jest siarka, która używana jest do przemysłu materiałów wybuchowych farmaceutycznego, barwnikarskiego, wyrobu kwasu siarkowego, zapałczanego, do wulkanizacji kauczuku.

Siarka w stanie rodzimym nie jest w Polsce wydobywana prawie zupełnie. Importowaliśmy ją przeważnie z zagranicy: Hiszpanii i Sycylii.

Natomiast istnieją możliwości chemicznego otrzymywania siarki. Niektóre z tych sposobów są nierentowne, tutaj należy zaliczyć np. otrzymywanie siarki z gipsu. Natomiast istnieje możliwość otrzymywania siarki z rud żelaznych i cynkowych, soli poatsowych, a przede wszystkim gazu węglowego i koksowniczego. Ten temat był poruszany w kilku referatach na ostatnim Ogólnopolskim Zjeździe Inżynierów-Chemików w Warszawie, przede wszystkim inż. Bojanowskiego i Muszkata.

Gaz koksowniczy nie jest dotychczas w Polsce odsiarkowywany, metody odsiarkowywania wymagają jednak dużych kosztów i opłacają się przy szlachetniejszym zużyciu gazu, niż w spalanie w kotłowniach lub piecach koksowniczych.

Z gazu węglowego otrzymuje się siarkę za pomocą „suchego oczyszczania“ przy użyciu mas czyszczących, które po zużyciu zawierają około 50 proc. wolnej siarki, następnie przeprowadza się wyodrębnienie siarki drogą ekstrakcji odpowiednim rozpuszczalnikiem. Najtrudniejszym momentem jest dopiero oczyszczenie siarki.

Kwas siarkowy otrzymuje się przez prażenie masy czyszczącej i wytwarzanie z niego dwutlenka siarki.

Koronacyjne kłopoty chińskiego dyplomaty

Delegatem rządu chińskiego na uroczystości koronacyjne w Londynie — jest minister skarbu mr. H. H. Kung. Przed swym wyjazdem do Londynu przez okres dwu tygodni reprezentacyjny mąż stanu mierzył swój strój oficjalny, w którym miał wystąpić na koronacji. Wtajemniczeni szeroko opowiadali, że minister przebywał ustawicznie przed lustrem u swego krawca, któremu zlecił czynienie ostatnich poprawek.

W kilka dni po odjeździe minister spostrzegł, że zabrał wszystko prócz... swego galowego munduru. Rozpacz jego była bezgraniczna. W odpowiedzi na depeszę powierzono przewiezienie munduru jednemu z misjonarzy udających się na ceremonie koronacyjne.

Misjonarz udał się w podróż ekspresem transsyberyjskim. Zdążył na czas do Londynu, gdyż przybył witany radośnie w ambasadzie chińskiej w sobotę dnia 8 maja.

EGIPCJANIE W POLSCE.

Sezon piłkarski obfitować będzie tego roku w sensacyjne imprezy. Niewątpliwie do jednych z nich należeć będzie mecz Łodzi z najlepszą drużyną egipską z Aleksandrii. Egzotyczni goście bawić będą poraz pierwszy w Polsce. Ciekawe to spotkanie ma się odbyć z początkiem sierpnia w Łodzi.

Zabiła go kropla wody

Gonella, doskonały błazen księcia Ferrary, kiedyś przybrał miarę w dowcipach i obraził księżnę. Rozgniewany książę skazał go na śmierć przez ścięcie go toporem. Na dziedzińcu zamkowym wszystko przygotowano do egzekucji. W ostatniej chwili książę, który lubił bardzo swego błazna, zmienił decyzję, postanowił zachować go przy życiu, dając mu jedynie dotkliwą nauczkę. Egzekucja miała być pozorną. Skazanego wprowadzono na szafot, na którym przy olbrzymim pniu stał kat z olbrzymim toporem w ręku.

Gonellę skrępowano powrozami zawiązano mu oczy i obnażywszy szyję, kazano położyć głowę na pień. Po chwili kat puścił na szyję skazańca kroplę wody zimnej, jak lód. Wszyscy wybuchnęli śmiechem i nawoływali błazna, by powstał z klęczek. Gonella nie ruszył się jednak. Gdy go podniesiono, okazało się, że nieszczęśliwy skazaniec zmarł na anewryzm serca. Śmierć nastąpiła w chwili, gdy kat puścił na jego szyję kroplę wody.

Migawki

Koronacja i bomby

Londyn, cała Anglia, nawet cały świat jest pod wrażeniem uroczystości koronacyjnych, które dopiero z małżeństwa Jerzego i Elżbiety zrobią prawdziwego króla Wielkiej Brytanii, cesarza Indii i td.

Zdawałoby się, sądząc po kilometrowych artykułach w dziennikach, że w Anglii niczym innym nie zajmują się, o niczym innym nie myślą, jak tylko o koronacji i o — zarobkach z niej płynących. Gdzież tam! Jest czas i na wynalazki, naturalnie w dziedzinie wojskowej. Oto w tym samym czasie, gdy robiono olbrzymie przygotowania do koronacji, zaprezentowano znawcom nowy samolot - bombowiec, który osiąga szybkość 540 klm na godzinę i zdolny jest do rozmaitych ewolucji w powietrzu tj. do celniejszego zrzucania bomb.

Tak wygląda dzisiejszy świat: pokojowa ceremonia na pokaz i ciche przygotowanie się do skuteczniejszego prowadzenia wojny. Już lepsze jest pierwsze, ponieważ kosztuje tylko pieniądze, podczas, gdy drugie niszczy życie ludzkie.

O obniżkę taryfy elektrycz.

Przedstawiciele zjazdu elektryfikacyjnego złożyli w rządzie materiał, w którym podkreślono, że dla obniżki taryfy elektrycznej jest niezbędne: obniżenie cen olejów mineralnych używanych przy produkcji prądu; obniżenie taryfy za przewóz materiałów pędnych; zniżenie podatku drogowego od oleju gazowego; zniżenie podatku państwowego od energii zużywanej do oświetlenia mieszkań prywatnych.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY“!

TRYBUNA SPORTOWA

Dlaczego Cracovia pobiła Warszawiankę 5:0?...

Że też niektórzy nie umieją przegrać z honorem. Warszawka nie może przeboleć wysokiej klęski swego pupila ligowego. Na gwałt szuka się usprawiedliwienia. Oczywiście wszystkiemu winien bramkarz Rudnicki. Przed meczem, kiedy typowano „Warszawiankę“ jako zwycięzcę nic nie mówiono o kontuzji nogi Rudnickiego. Podczas meczu wcale nie utykał, miał może słaby dzień, ale gdyby mu noga faktycznie dokuczała, byłby odstąpił miejsca swemu zastępcy. Dopiero po meczu udziela wywiadu prasowego i tam przypomina sobie, iż jeszcze przed wyjazdem do Paryża (!!) uległ kontuzji nogi. Ona dała mu się we znaki na meczu z Cracovią. Rychło czas. Powinien był puścić tylko jedną bramkę z karnego. Tak się tłumaczy. Bardzo skromny jest ten pan Rudnicki. No, ale ci co byli na meczu krakowskim wiedzą b. dobrze, że wynik 5:0 całkowicie odpowiada przebiegowi gry. Szkoda, że p. Rudnicki nie wspomniał w swoim wywiadzie o tych momentach, gdzie „kontuzja nogi“ nie przeszkadzała mu obronić kilka „murowanych“ strzałów... Jak wywiad, to wywiad!

O Krzyż Zasługi dla bokserów

Zarząd W. O. Z. B. postanowił zgłosić wniosek do P. Z. B. o nadanie odznaki honorowej mistrzowi Europy Polusowi, a jednocześnie starać się u władz państwowych o nadanie mu Krzyża Zasługi. A dlaczego pominięto dwu pozostałych bokserów, mistrzów Europy? I jeszcze jedno pytanie: czy to przypadkiem nie przesada? Krzyż Zasługi? Tak odrazu? Naprawdę, szczęście mają ci sportowcy: jeden drugiego dobrze natłucze po gębie i już tu otrzymuje Krzyż Zasługi. Inny dokonywuje historycznych odkryć dla ludzkości i nikt o nim nie wie. Żadnych medali i odznaczeń nie dostaje.

ZAWIESZENIA KLUBÓW LEKKOATLETYCZNYCH.

Wobec nieuregulowania należności finansowych w stosunku do Związku — Zarząd KOZLA — na ostatnim posiedzeniu zawiesił następujące kluby: z Krakowa: Wisła i Makkabi, z Nowego Targu: Zw. Strzelecki i Sokół, z Chrzanowa: TS Victoria, z Nowego Sącza: Makkabi i Kolejowe PW, WKS 1 psp, Związek Strzelecki (Krynica), z Kielc WKS (Kielce).

W SPRAWIE MISTRZOSTW ŚWIATA.

Jak wiadomo dla omówienia szczegółów odnoszących się do terminów rozgrywek eliminacyjnych do piłkarskich mistrzostw świata, ma się odbyć konferencja pod przewodnictwem komisarza grupy polsko-norwesko-irlandzkiej. p. Johannsena. O ile co do zasady panuje zgodność kontrahentów, o tyle co do miejsca konferencji zdania są podzielone. Irlandia opowiada się za Paryżem, Norwegia za Berlinem, Polska skłania się ku Paryżowi. Decyzja należy do Johannsona. Ten prawdopodobnie oświadczy się za Berlinem.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE.

W ramach dni Krakowa — na stadionie miejskim w Krakowie odbędą się w dniach 19 i 20 czerwca b. r. indywidualne mistrzostwa Okręgu krakowskiego w lekkiej atletyce w klasach A. B. i C. W zawodach tych startować będą zawodnicy krakowscy, oraz z innych podokręgów, to też zawody te zapowiadają się bardzo ciekawie. Początek zawodów w dniu 19 czerwca b. r. o godz. 16-tej, a w dniu 20 czerwca o godz. 11.

NAWROT GRAĆ BĘDZIE W POLONI WARSZAWSKIEJ.

A jednak trójka się rozbiła. Tyle mówiono o tym, że Martyna, Cebulak i Nawrot trzymać się będą razem, że zaczęto wierzyć w nierozerwalność tych trzech muszkieterów. Tymczasem stało się inaczej Dwaj pierwsi grają już w „Warszawiance“, a Nawrot wstąpił do Polonii. Nie przypuszczamy, aby względy specjalnej sympatji do barw Polonii, o tym tylko zadecydowały. A więc jakie? Kto chce niech sobie sam dośpiewa.

KUCHARSKI I NOJI JADĄ DO MONACHIUM.

Będą oni startować 6 czerwca w Monachium na zawodach pod nazwą „Hans - Braun Sportfest“. Uroczystość sportowa pod hasłem „narodowym“.

KUSOCIŃSKI CZASOWO ODWIESZONY...

P. Z. L. A. udzielił zezwolenia Kusocińskiemu na startowanie w zawodach propagandowych, które się odbędą 17 maja. Czy jest właściwem, by właśnie na zawodach propagandowych odwieszać ukaranych zawodników, to jeszcze kwestia. No, nie każdy jest mistrzem olimpijskim.

NOWE KLUBY PIŁKI RĘCZNEJ.

Zarząd K. O. Z. P. R. na ostatnim swym posiedzeniu przyjął w poczet członków KOZPR: Harcerski Klub Sportowy (Jaworzno), oraz Ognisko Młodzieży Pracującej (Jaworzno). Oba kluby przydzielono do Podokręgu chrzanowskiego, w którym już w r. b. wezmą udział w rozgrywkach mistrzowskich.

Nowiny sportowe

ZAWODY KOLARSKIE.

W najbliższą niedzielę KS. Garbarnia organizuje zawody kolarskie dla zawodników niestowarzyszonych na dystansie 15 km. Kraków — Wieliczka — Kraków. Bezpośrednio po starcie odbędzie się wyścig o mistrzostwo Okręgu krakowskiego dla zawodników stowarzyszonych na dystansie 125 km. Kraków — Wieliczka — Niepołomice — Bochnia — Brzesko i z powrotem.

ŚLĄSK — KRAKÓW W SZCZYPIORNIAKU.

W dniu 30 maja b. r. w Krakowie rozegrane zostaną zawody między okręgowe w piłce ręcznej (szczypiornjak) Śląsk — Kraków o puchar Śląskiego Komitetu W. F. i P. W. Ostatnie spotkanie tych drużyn w roku ubiegłym rozegrane w Chorzowie zakończyło się nieznaczną porażką Krakowa.

POLACY NA MISTRZOSTWACH ZAPAŚNICZYCH W PARYŻU.

18 i 19 maja, odbędą się w Paryżu zapaśnicze mistrzostwa Europy. — Z Polski wyjeżdżają trzej zawodnicy: Szajewski I. w wadze piórkowej, Pilorz w wadze lekkiej, lub Staniczek. w wadze średniej Krysmalski lub Jakubowicz. Szanse Polaków są stosunkowo znikome.

MISTRZOSTWA KLASY B. W SIATKÓWCE I KOSZYKÓWCE.

W dniu 15 b .m. w Krakowie rozpoczynają się rozgrywki w siatkówce i koszykówce o mistrzostwo kl. B. W dniu tym odbędą się następujące spotkania: w koszykówce: Wieliczanka — KSM Dębniki, Legia — Wisła. w siatkówce: Wieliczanka — KSM Dębniki, Legia — Wisła, AZS — Makkabi i AZS Modrzejówka.

CHŁOPIEC Z ROWEREM znajdzie dobre zajęcie natychmiast. Zgłoszenia „Krak. Kurier Wieczorny“ — ul. Stolarska 9.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na łamy. Najmniejsze ogłoszenie drobne 10 słów. Podziękowania lekarskie do 25 mm. CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.50. — Drobne za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.— zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Müller.** **Drukarnia „Monopol“, Kraków, ul. Na Gródku 2.**